

Oliver Olson, Milion (ft. Gibbs, Opał)

strome schody
zerkam w dół, jak chowają trumnę
zabrakło mi słów
bo byłem gotowy umrzeć
czuje ból jak dragi powodują pustkę
ty ni czuj się jak tchórz
ale odwróć się od luster
Spisywali mnie na straty
Przez połowę życia
Mieli moje rymy za nic
Przestanie pisać
W ludziach zawiść
Patrz po czynach
Nigdy nie nazwiskach
Bo tam gdzie bywa,
chcą cie zranić miła aparycja
dziś an Sali cisz, łyzy
ktoś mówi że tak bywa
nie bądź słaby
w jakich ryzach, jak mam się utrzymać?
Dobry zwyczaj, tak przeliczam lata w długopisach
Długa lina, czuwał tata bym się nie wypisał
W moim sercu blizna
Sam ją tak rozgryzam
Chciałem list napisać
Nie znam się na listach
Odkąd zmieniła się dawno adresatów lista
I do spalonych kontaktów wystarczyła iskra

Biały kruk to gest
A bogatych to na to tu nie stać czarny tusz, jak krew
przelewamy nasze sumienia
głośny krzyk, jak szept
gdy powodów do ciszy nie ma
milion spraw które chcą nas pogrzebać
milion trumien zostawionych w sercach
każdy dzień bez tchu
by kupić choć chwilę wytchnienia
żaden kres, bo znów
dobre chwile przychodzą nieraz
miałem dość, brak słów
gdy z życiem dogadać się trzeba
milion spraw, które niosą do nieba
milion powodów by już się nie bać
nigdy nie!

Żyje tylko dzisiaj mała
Jutro jest zagadką nie gram nigdy kartą
wartą kur* czy nie warto
ile razy jeszcze dane będzie nam wejść w bagno
do trzech razy sztuka
dzisiaj pale 4 (smoke weed!)
coraz więcej mam w mieszkaniu światła
rzadko już używam zasłon
przygnębia mnie
natłok
gramy sztukę, skacze na tłok
zdarza się przy barach
rzucać z barów te podatność
ja odcinam od relacji
dla których jestem, okazją
wchodzę pod język lodowca
gdzieś pod..
mnie chce wiecie sztucznie na językach być

jak słabo karto
dałem serce, byłeś jebaną pijawką
przez to brachol patrzy z za krat na świat
trzymaj się tam Barto
no a tam gdzie nasi ludzie
tam przeważnie wali trawa
daj mi pole do popisu
zrobie na nim siano
nie ze z błaża sprawą
bo przychodzę po to co zabrano
wystarczyła iskra
Łukasz łatwopalny jak etanol

Biały kruk to gest
A bogatych to na to tu nie stać czarny tusz, jak krew
przelewamy nasze sumienia
głośny krzyk, jak szept
gdy powodów do ciszy nie ma
milion spraw które chcą nas pogrzebać
milion trumien zostawionych w sercach
każdy dzień bez tchu
by kupić choć chwilę wytchnienia
żaden kres, bo znów
dobre chwile przychodzą nieraz
miałem dość, brak słów
gdy z życiem dogadać się trzeba
milion spraw, które niosą do nieba
milion powodów by już się nie bać
nigdy nie!